

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXX

Wrzesień - Październik 2014

Nr 5

Wdzięczność za dobrodziejstwa Boże

*„Niechaj wysławiają Pana za łaskę jego i za jego cuda dla synów ludzkich,
napoił bowiem duszę pragnącego, a duszę głodnego napełnił dobrem!”*

Psalm 107, 8. 9

Nadmienione wersety Psalmu wysławiają życzliwość i dobroć Pana. We wcześniejszych wersetach zostaje zobrazowana nieprzyjemna sytuacja zabłąkanych podróżnych pewnej karawany. W wersecie 8. zostaje przedstawiona wdzięczność za naturalne ocalenie, a w wersecie 9. przeniesiona na płaszczyznę duchową. Psalmista sławi łaskę Boga, ukazującą się w tym, że On nasycy pragnącego i głodnego. Najpierw odnosi się to do tego, co cielesne, a następnie też do tego, co duchowe, bowiem Pan zaopatruje także dusze spragnionych sprawiedliwości, pokoju i zbawienia.

Słowo biblijne pięknie obrazuje to, co w czasach starego przymierza rozumiano przez pojęcie „ocalenie”, za które należało dziękować Bogu. Psalmista prezentuje pewną podróżującą grupę, karawanę, która jest bliska wyczerpania i błądzi po pustyni; modli się i woła o pomoc Pana. Wtedy przewodnik karawany widzi wieże i mury miasta ocalenia, które zapewni wodę, chleb i mieszkanie. *„Niechaj wysławiają Pana za łaskę jego”* – zwywa ocalałych Psalmista.

Z pewnością chętnie dziękujemy Panu za naturalne dary, za wodę i chleb powszedni, które zaspokajają nasze pragnienie i głód. Dziękujemy także za mieszkanie. Bądźmy jednakże również wdzięczni za dobrodziejstwa Boże, które przypadają nam w udziale. Tu przede wszystkim myślimy o Jego błogosławieństwie, Jego pomocy w różnych okolicznościach i o Jego ochronie anielskiej. Jakie niezawodne i wierne okazują się dobrodziejstwa Boże!

Niejedyn błądzi na „pustyni życia”, czy wpada w przykre sytuacje, kiedy dusza odczuwa głód i pragnienie. W takich sytuacjach pomoże modlitwa do Pana! On może pomóc osiągnąć bezpieczne miasto, Kościół Pana. W nim znajdujemy ołtarz Pana, gdzie słowo i sakramenty zaspokajają głód i pragnienie duszy. To wyzwala radość i prowadzi do wdzięczności.

Jak możemy dziękować Panu za Jego dobrodziejstwa? Nasza wdzięczność ma polegać na tym, że

- jesteśmy niezawodni i wierni. Wzorem pod tym względem jest Józef, który wiernie trzymał się Boga i przeciwstawił się grzechowi. Pamiętamy także o Mojżeszu, który wiernie służył Panu.
- głosimy dobrodziejstwa Boże. „Głosić” nie oznacza koniecznie świadczyć wyłącznie słowami, ale też naszymi czynami i postępowaniem. Całe nasze życie niech będzie głoszeniem dobrodziejstw Bożych! To jest prawdziwa wdzięczność wobec Boga!

W Święto Dziękczynienia, które obchodzimy co roku w pierwszą niedzielę października, składamy Panu naszą wdzięczność za wszystkie ziemskie, jak i duchowe dary. W tym dniu możemy także odnowić nasze postanowienie, aby nadal Jemu dziękować wiernością, niezawodnością i głoszeniem Jego dobrodziejstw. A to pociągnie za sobą w przyszłości kolejne błogosławieństwa Boże!

Wysiew i żniwa

*„Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać;
albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie.*

Galacjan 6, 7

Na końcu Listu do Galacjan Apostoł Paweł mówi o postępowaniu w duchu. W przykładzie o wysiewie i żniwach jasno wyraża znaczenie właściwego wysiewu: Kto wysiewa tylko cieleśnie, a więc w odniesieniu do ziemskich korzyści, ten stosownie do tego będzie zbierał. O wiele bardziej

wartościowy jest wysiew pod względem duchowym. Związek wysiewu i żniw, o którym mówi Apostoł Paweł, obowiązuje zarówno w sferach ziemskich, jak i duchowych. Możemy rozumieć to w dwójnasób. Najpierw w sposób ilościowy: Jeśli się mało siewa, to i mało zbiera, a jeśli obficie się siewa, obficie też zbiera. A następnie w sposób jakościowy: Kto chce zbierać dobrą jakość, ten musi użyć dobrego materiału siewnego. Żniwa są więc ściśle powiązane z dobrym wysiewem.

Rozpoczynając od 26. wersetu 5. rozdziału Listu do Galacjan, Apostoł nawołuje do braterstwa i wskazuje na niebezpieczeństwo złego wysiewu. Jednocześnie jako przykład wymienia próżną chwałę, drażnienie drugich i zazdrość. Nadmieniona zostaje także wyniosłość. (por. Galacjan 6, 3) Taki wysiew wykracza poza to, czego naucza Duch Boży i ewangelia. Pomyślimy, że przez to zostaje zniszczona nie tylko wspólnota między sobą, ale też z Jezusem Chrystusem. Potrzebny jest dobry wysiew, aby być godnym na dzień Pana. Zatem bardzo ważne jest wysiewanie dobrodziejstw!

Jakie dobrodziejstwa możemy wysiewać?

- Zrozumienie i miłość wobec innych, tak jak dał przykład swoim życiem Pan Jezus. Również Apostoł Paweł napomina do łagodnego obchodzenia się z bliźnim, który popełnił błąd. (por. Galacjan 6, 1)
- Pokój i harmonię, tak jak to czynił Abram. Dzięki swojej wspaniałomyślniej postawie unikał waśni i kłótni. Ten pokój też go trochę kosztował. (por. 1. Mojżeszowa 13, 8. 9)
- Życzliwość, wdzięczność, uznanie i szacunek dla innych. Okazujmy to również tym, którzy swoje dary i talenty angażują w Kościele, jak również nauczycielom naszej wiary. (por. Galacjan 6, 6)

Pięknym wysiewem również jest:

- Wyznawanie naszej wiary, a więc wysiewanie dobrego ziarna do serc ludzi z naszego otoczenia, aby mogli poznać dzieło Boże. Przykładem jest tu kobieta przy studni Jakuba. (por. Ew. Jana 4, 28, 29) Ostatecznie każda rozmowa jest wysiewem, ale także każda modlitwa, w której wstawiamy się za innymi.
- Wyrażanie wobec innych radości w Panu, tak jak na przykład świadczą o tym Psalmy. (por. Psalm 34, 2-4)
- Wspaniałym wysiewem jest służenie Panu i składanie ofiar Bogu. Pomyślimy o Abramie, który przyniósł dziesięcinę Melchizedekowi. (por. 1. Mojżeszowa 14, 19. 20)

To wszystko przynosi błogosławieństwo! Największe żniwa będą w dniu ponownego przyjścia Pana, a mianowicie: *„I wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia”*. (Ew. Jana 5, 29)

Z wizytą u Nikity w Wołgogradzie, w Rosji



Moje miasto rodzinne położone jest nad rzeką Wołgą, najdłuższą rzeką w Europie. Witam w Wołgogradzie. Nazywam się Nikita i urodziłem się tutaj przed 12 laty. Mój jamnik jest psem myśliwskim, wabi się Riczi. Kocham go bardzo. Jest wspinałym psem.

Wcześniej miasto nazywało się Stalingrad. Znajduje się tu znane wzgórze Kurhan Mamaja, z wielkim pomnikiem „Matka Ojczyzna wzywa”, poświęconym żołnierzom walczącym w bitwie stalingradzkiej. Posąg, przedstawiający kobietę z mieczem, ma 85 metrów wysokości. Sam 33-metrowy miecz waży 4 tony, a cały pomnik około 8 tysięcy ton, co odpowiada prawie 1580 słoniom. Pod pomnikiem pochowani są polegli żołnierze.

Mieszkam z moją rodziną w dużym domu: mój pradziadek Nikołaj, moja prababcia Galina, mój dziadek Aleksander, moja babcia Antonina, moja ciocia Xenia, jej mąż wujek Igor i moja kuzynka Anna. Mój tata nie mieszka z nami. Pracuje jako taksówkarz w mieście. A moja mama w 2011 roku, jak miała 28 lat, odeszła do wieczności. Zmarła na nowotwór. Wszyscy bardzo ją kochamy i mamy nadzieję, że kiedyś ponownie się zobaczymy. O to prosimy Pana Jezusa i naszego Ojca Niebieskiego.

Mój dziadek jest starszym okręgowym w Kościele Nowoapostolskim. Niedawno z inicjatywy naszego apostoła okręgowego Wolfganga Nadolnego został zakupiony budynek, który po przebudowaniu służy jako obiekt sakralny. Poprzednio od 1993 roku zbieraliśmy się na nabożeństwa w wynajmowanym pomieszczeniu.



Wiele lat modliliśmy się o własny kościół i Bóg wysłuchał nasze modlitwy. Teraz mamy nasz własny kościół i dziękujemy za to Bogu!

Gdy będę odpowiednio dobry, to być może będę mógł kiedyś zagrać na organach w kościele. Uczę się gry na pianinie w szkole muzycznej; czasami gram nawet na fortepianie. Mój nauczyciel nazywa się Oleg Michaiłowicz. Poza tym śpiewam w szkolnym chórze. Chodzę do czwartej klasy. Moi koledzy szkolni są przyjaźni i weseli. Moja kuzynka Anna chodzi do tej samej szkoły i tak samo uczy się gry na pianinie.

Jeszcze mamy coś wspólnego: judo. Od 2 lat uczę się tego sportu i nawet brałem już udział w zawodach. Wiele przyjemności sprawia mi także jazda na rolkach.

Chętnie raczę się dobrym jedzeniem, a szaszłyki nawet umiem już sam przygotować. To danie jest bardzo lubiane w Rosji. Najpierw mięso należy pokroić na małe kawałki i włożyć na kilka godzin do marynaty. Wtedy skruszeje. Takie mięso nabija się na zmianę z warzywami na drewniany szpikulec i się grilluje.

W roku 2011, niedaleko Moskwy, odbyły się Rosyjskie Dni Młodzieży z naszym Głównym Apostołem. Wzięło w nich udział 1300 młodzieży z 15 krajów. I ja też! Mimo że jeszcze nie należę do młodzieży, apostoł okręgowy pozwolił mi na prośbę mojego dziadka. Ale oczywiście miałem tam też do wykonania swoje zadanie: Wydawałem napoje.

Nowy dom

„Wkrótce będziesz się tu czuć jak w domu” – mówi nauczycielka i każe usiąść Lilianie obok chłopca z kręconymi włosami. „On także musi się przyzwyczaić” – dodaje nauczyciela – „Ali przyjechał do nas z Maroka”.

Liliana cały czas myśli o swoim pustym miejscu w poprzedniej szkole. Stara się powstrzymać płacz. Dobrze, że nauczycielka o nic więcej nie pyta i zostawia ją w spokoju.

W drodze powrotnej do domu Liliana boi się i biegnie tak szybko, jak tylko może. Nagle dogania ją Ali. „Gdzie mieszkasz?” – pyta. „Na ulicy Górnej w żółtym bloku na piątym piętrze”. Liliana nauczyła się tego adresu na pamięć. „No to jesteśmy sąsiadami” – śmieje się Ali. Liliana nic nie mówi, ale Ali tym się nie martwi.

Gdy Liliana w końcu ze łzami w oczach otwiera drzwi swojego mieszkania, na jej spotkanie wybiega ukochany kot. Ociera się o jej nogi i cichutko miauczy. Jest też mama, która układa naczynia w kuchni. Podchodzi do córki, mocno ją przytula i mówi: „Jemu też jest trudno przyzwyczaić się do nowego otoczenia”, a po chwili dodaje: „Tata wieczorem zawiesi twoje ulubione obrazy”.



Po chwili dziewczynka podchodzi do okna i widzi na placu zabaw kilkoro dzieci. Między nimi jest Ali. Kiedy ją zauważa, radość jej kiwa.

Z niedalekiego drzewa nagle zrywa się ptak i odlatuje. Liliana patrząc na ptaka myśli: A jak z twoją tęsknotą za domem?

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy w st. sp. Armin Brinkmann z Niemiec.

Zmiany

Począwszy od naszych narodzin zachodzą w nas zmiany: rośniemy, przybieramy na wadze, stajemy się starsi i mądrzejsi. Wraz z nami zmienia się nasze otoczenie i społeczeństwo, w którym żyjemy.

Zmiany dotyczą wszystkich dziedzin naszego życia. Zmienił się sposób wychowywania; całkowicie zmieniła się technika, gospodarka, komunikacja oraz praca. Kiedyś pisało się listy, telefonując korzystało się z sieci kablowej, a dzisiaj korzysta się z innych sposobów, bardziej mobilnych.

W innych krajach i częściach świata można było się komunikować tylko w bardzo ograniczony sposób. Kiedy podejmowałem dalekie podróże, to niekiedy dopiero po upływie dwóch, trzech tygodni mogłem nawiązać kontakt z moją żoną.

Jak zmiany następują u nas i w naszym otoczeniu, tak zauważamy również pewne zmiany w naszym Kościele. Jeżeli kiedyś za dość wygodne postrzegano odpowiedzialność duszpasterza za decyzje odnośnie czyjegoś sposobu życia, zachowania, wychowania, miejsca zamieszkania, sposobu kształcenia, to po wskazówkach Głównego Apostoła Hansa Urwylera odnośnie „samoodpowiedzialności”, zauważalna była zmiana praktyki podejmowania odpowiedzialności za swoje czyny i decyzje. Jeżeli kiedyś pewne miejsca i sposobności były tematem tabu, to dzisiaj każdy sam decyduje, z czego chce korzystać i jakie miejsca odwiedzać.

W nauce naszego Kościoła również nastąpiły pewne zmiany. Kilka przykładów:

- Nie mówimy już o periodyzacji i czasie Laodycei.
- Wiemy, że liczba 144 000 jest liczbą symboliczną.
- Wszystkich ochrzczonych, w prawidłowy sposób, postrzegamy jako Kościół Chrystusa.

Niemniej obecnie stwierdzamy, iż niejeden ma problem z tymi zmianami. Jeden czy drugi tęskni za dawnymi, „dobrymi czasami”, kiedy to wystarczyło tylko zapytać, bez potrzeby podejmowania własnej decyzji. Natomiast ktoś inny dawne czasy postrzega raczej jako obciążające i jeszcze obecnie cierpi z powodu ówczesnych doznań.

Może to prowadzić do następującego pytania: Czy dawne przekonania w wierze i praktyki były błędne? Aby odpowiedzieć na to pytanie, pomocne będzie wejrzenie w czasy Jezusa Chrystusa. Stwierdzamy, że Jego pojawienie się doprowadziło do niejednej zmiany. Wiele robił inaczej, a przy tym nie tracił pewności i szedł swoją drogą. Wskazywał też na Ducha Świętego, który wprowadza we wszelką prawdę, co jak wiadomo prowadzi do zmian.

Także po swoim wniebowstąpieniu za pomocą wyraźnych wskazówek postarał się o to, by ewangelia była głoszona również poganom. Zniesione zostało obrzezanie, a także inne rytuały i sprawy, które niewiele miały wspólnego z prawdziwym czczeniem Boga i wypełnianiem Jego woli.

Jeżeli dzisiaj coś jest inaczej postrzegane lub robione, to nie znaczy, że to wcześniejsze było złe lub niewłaściwe, a tylko to, że kiedyś wyglądało to inaczej. Dla siebie znalazłem następujące odpowiedzi:

- Wiara i nauka muszą być żywe i aktualne.
- Rozwój prowadzący do wzrostu poznania jest niezbędny.
- Zasadnicze wartości ewangelii oraz obietnice Boże nie zmieniają się i zostaną wypełnione.

Nadal przyjmujemy zmiany z pozytywnym nastawieniem, mając świadomość niezmienności wartości Bożych i pewność ponownego przyjścia Jezusa Chrystusa.

Armin Brinkmann

Apostoł okręgowy Armin Brinkmann urodził się 15 listopada 1948 roku. Apostołem został ustanowiony 22 maja 1983 roku. Od 26 czerwca 2005 roku jako apostoł okręgowy przewodził Kościołowi terytorialnemu Nadrenia Północna-Westfalia w Niemczech, a od 15 maja 2011 roku dodatkowo Kościołowi terytorialnemu Holandia. W trakcie swojej aktywności kierował też innymi Kościołami terytorialnymi w Europie, Afryce, Azji oraz Ameryce. 23 lutego 2014 roku Główny Apostoł Jean-Luc Schneider przeniósł go w stan spoczynku.

Szybkie wysłuchanie

Skąd wziąć taką dużą sumę pieniędzy?

Po otrzymaniu faktury za aparat słuchowy miałam wielkie zmartwienie. Moje oszczędności w każdym razie nie wystarczały.

Borykając się z takimi myślami ukłękłam rano do modlitwy. To była sobota przed Zielonymi Świątkami. Intensywnie prosiłam miłego Boga, żeby mi pomógł przeżyć nabożeństwo zielonoświątkowe bez odwracania uwagi przez aktualne zmartwienie finansowe.

Po tej intensywnej modlitwie byłam już nieco spokojniejsza. W trakcie dnia wykonywałam swoje prace domowe, a w sercu odczuwałam radość na nabożeństwo naszego Głównego Apostoła.

Późnym popołudniem zadzwonił telefon. To była wdowa po moim byłym szefie, która między innymi zapytała mnie o moje samopoczucie. Wtedy przyznałam się jej, że miałam zamiar do niej zadzwonić, żeby poprosić ją o radę w sprawie sprzedaży mojej rodzinnej biżuterii.

Gdy się dowiedziała, że muszę to zrobić, żeby zapłacić za aparat słuchowy, powiedziała: „Niech biżuteria sobie spokojnie leży. To teraz będzie już moja sprawa. Przejmuję ten koszt! – Ile kosztuje aparat słuchowy?“. Podałam cenę prawie 1500 euro. Bez problemu chciała to uregulować.

Przejęta do głębi spytałam, czym zasłużyłam na taką hojność. „Pani zawsze była dla mnie wzorem i jest jeszcze nadal” – odpowiedziała kobieta. Wzruszona wyjąkałam podziękowanie. Na zakończenie naszej rozmowy telefonicznej zachęcająco jeszcze raz powiedziała, żebym się nie martwiła i przyniosła jej fakturę, po czym dodała: „A teraz niech się pani cieszy na

Zielone Świątki!”. Mogłam jej tylko serdecznie podziękować i również życzyć radosnych Zielonych Świątek.

Po odłożeniu słuchawki płakałam z radości i ze szczęścia. Poczułam taką ulgę i byłam ogromnie wdzięczna. Pomyślałam o porannej modlitwie i o tym, jak szybko Ojciec Niebieski zajął się moim zmartwieniem.

Upadek z drabiny

*„Jeszcze dziś do szpitala!”, brzmiało nagłące wezwanie pasterza.
Przed tygodniem spadłem z drabiny i pojawiły się trudności z orientacją.*

Tynkowałem i malowałem wysoki na cztery metry i długi na osiem metrów murek w naszym ogrodzie. Pomiedzy murkiem a posesją sąsiada jest niewielka przestrzeń. Akurat tam mieściła się wysuwana drabina, ale bez możliwości przykręcenia odpowiednich nówek do podstawy drabiny. Pracę dokończyłem z nadzwyczajną ostrożnością.

Pomyślałem: „Poszło szybko. Teraz mogę jeszcze zrobić małe poprawki przy żywopłocie”. Jak pomyślałem, tak zrobiłem. Bez przykręcenia nówek podjąłem kolejną czynność. Szło dobrze, ale nagle drabina się przechyliła i zanim zdążyłem zareagować, przewróciła się. Spadając z drabiny uderzyłem głową o betonową posadzkę.

Powoli się podniosłem. Byłem strasznie oszołomiony. Nasz sąsiad, który jest ratownikiem pogotowia medycznego, usłyszał ten łomot. „Musisz pojechać do szpitala, a w każdym razie do lekarza” – powiedział, kiedy przyszedł. Po kilku minutach jednak nieco się otrząsnąłem z szoku. Za wątkiem małej rany na policzku wyglądało wszystko nie najgorzej.

To było w weekend. Najbardziej bolały stłuczenia, które miałem niemal na całym ciele. Na początku nowego tygodnia poszedłem do lekarza rodzinnego. Zbadał mnie i nie zdiagnozował nic więcej niż tylko stłuczenia i ranę na głowie, którą też opatrzono.

W kolejnych dniach często byłem bardzo senny. Kiedy siadałem, to bez przyczyny zasypiałem. Moja żona i ja snuliśmy różne przypuszczenia. Jednak nie mogliśmy określić prawdziwej przyczyny, a ponieważ jeździłem samochodem, moja żona pytała: „A jak będziesz prowadził?”.

Moja spostrzegawczość nie współgrała z rzeczywistością. Oczy mówiły mi, że jadę na pasie, a w rzeczywistości jechałem tuż przy krawężniku. Gdy

zaburzenia wzroku się nasilały, wtedy powiedziałem do żony: „Nie mogę i nie wolno mi już chyba prowadzić samochodu!”.

Jakiś czas później jechaliśmy w niedzielę na nabożeństwo dla sług. Samochód prowadziła moja żona. Gdy nasz ówczesny ewangelista okręgowy zapytał: „Ty dziś prowadziłaś?”, to odpowiedziała: „Wydaje mi się, że Fryderyk doznał wylewu krwi do mózgu”. Gdy usłyszał to stojący obok pasterz, to powiedział: „Pojeźdźcie jeszcze dziś do szpitala!” A kiedy odchodziliśmy, to jeszcze raz powtórzył: „Jeszcze dziś do szpitala!”.

Tak też uczyniliśmy. Po powrocie z kościoła pojechaliśmy do szpitala wojewódzkiego, który był w pobliżu. Zostałem wypytany o objawy i gruntownie przebadany. Wykonano też tomografię komputerową głowy. Cała czaszka była we krwi, stwierdzono oderwanie opony mózgowej i poważny uraz czaszki. Jeszcze tego samego dnia wieczorem byłem operowany. Lekarz, który się mną zajmował po operacji, powiedział: „Następnego dnia już by pan nie żył”. Zrozumiałem, że słowa: „Jeszcze dziś do szpitala!”, były wskazówką Bożą.

Zaczęło się długie leczenie z wieloma badaniami. Pod koniec roku stwierdzono, że wystąpiły nowe krwawienia w mózgu i że opona mózgowa jeszcze nie przyrosła. Było coraz ciężej. Co będzie dalej? Niezbędna była kolejna operacja. Przebiegła dobrze. Jednakże opona mózgowa nadal nie była przyrośnięta. Moja mowa i pamięć nadal też były ograniczone.

Pod koniec roku w naszym kościele miał miejsce uroczysty koncert z okazji pożegnania ówczesnego apostoła okręgowego, przechodzącego w stan spoczynku. Przy pożegnaniu przedstawiłem apostołowi okręgowemu moją sytuację. Wtedy wziął moją głowę w swoje ręce i zmówił krótką modlitwę do naszego Ojca Niebieskiego.

Kiedy kilka dni później udałem się na badanie, lekarz do mnie powiedział: „U pana nastąpił cud. Opona mózgowa całkowicie przyrosła i nie ma żadnych śladów krwi”.



*„Słowo Pana Jezusa, który sam powiedział:
Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać”.*

Dz. Ap. 20, z 35

Niniejszym prezentujemy kolejną część pracy naukowej prof. dr hab. Krzysztofa Bilińskiego z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ideał życia chrześcijańskiego w Listach Apostoła Piotra

1. List Apostoła Piotra w świetle tekstów paralelnych

Listy Apostoła Piotra, podobnie jak inne teksty biblijne, pozostają w ścisłym związku z innymi fragmentami tak Starego, jak i, przede wszystkim, Nowego Testamentu. Dotyczy to wszystkich aspektów życia chrześcijańskiego. 1. List Piotra jest pod tym względem szczególnie bogaty w odwołaniu do innych tekstów Pisma Świętego. Warto zwrócić uwagę na cel i drogę wiary. (1. Piotra 1, 3 – 2, 10) Punktem wyjścia jest tutaj niewątpliwie Jezus Chrystus: *„Niech będzie błogosławiony Bóg, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On to w swym wielkim miłosierdziu przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa odrodził nas i obdarzył nadzieją nowego życia”*. (1. Piotra 1, 3) Mówią też o tym już wcześniej wspomniane odniesienia.

W tym wypadku widać kilka wyraźnych podobieństw. I tak trzeba odnotować najpierw 2. List do Koryntian 1, 3: *„Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy”*. W dalszym ciągu da się zauważyć nawiązanie do 1. Listu do Koryntian 15, 20: *„Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli”*. I ponownie pojawia się ten sam List (1. Koryntian 15, 44): *„zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało zmysłowe, jest też ciało duchowe”*. Wreszcie mamy również odniesienie do Apokalipsy Apostoła Jana 20, 6: *„Błogosławiony i święty jest ten, kto uczestniczy w pierwszym zmartwychwstaniu. Nad takim śmierć druga nie będzie mieć żadnej władzy. Będą oni kapłanami Boga i Chrystusa i przez tysiąc lat będą z nim współkrólować”*.

Jezusowi Chrystusowi przypisuje się więc szczególny dar: jest On bowiem tym, który daje człowiekowi nadzieję, radość z oczekiwania na szczęśliwą przyszłość, a zarazem daje przebaczenie. Wspomina się też o Jego

miłosierdziu, a zatem łagodności w traktowaniu ludzkich uczynków. Oczywiście, najbardziej nas interesuje perspektywa futurystyczna, czyli przyszłość. Zbawiciel i Jego zmartwychwstanie pokazuje nam, że i my możemy tego dostąpić. Właśnie taka świadomość powinna nam ustawicznie towarzyszyć, aby w swoim życiu pamiętać o szansie danej nam przez Mesjasza. Potrzebne jest do tego odrzucenie wartości, które proponuje nam ten świat, a przyjmując te, które z kolei oferuje Syn Boży.

Wiele odwołań możemy odnaleźć w kolejnej partii Listu: *„Dlatego też możemy oczekiwać dziedzictwa niezniszczalnego, niczym nie skażonego, zawsze jednakowo cennego, przygotowanego dla was w niebie. Was bowiem, przez wiarę waszą, zachowuje Bóg mocą swoją do zbawienia, jakie ma być objawione w czasach ostatecznych, z czego powinniście się już radować, mimo że wypadnie wam doznać jeszcze niejednego smutku z powodu rozmaitych utrapień [jakie was czekają]. Zresztą wskutek owych utrapień wiara wasza będzie wypróbowana i stanie się cenniejsza od przemijającego złota, które przecież oczyszcza się w ogniu. W ten sposób, gdy przyjdzie Jezus Chrystus zasłużycie sobie na chwałę, uwielbienie i cześć”*. (1. Piotra 1, 4-7)

Przyjrzyjmy się teraz tekstom paralelnym. Są to następujące nawiązania: 1. Koryntian 15, 53: *„Trzeba, ażeby to, co niszczyalne, przydziało się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, aby się odziało w nieśmiertelność”*; 2. Tymoteusza 1, 10: *„Teraz ukazał nam ją przez pojawienie się naszego Zbawiciela Chrystusa Jezusa, który pokonał śmierć i skierował nas ku życiu wiecznemu przez Ewangelię”*; Ew. Jana 14, 2: *„W domu mojego Ojca jest wiele mieszkań. Powiedziałbym wam, gdyby było inaczej; a Ja przecież idę, żeby przygotować dla was miejsce”*; Kolosan 1, 5: *„[Dziękujmy też Bogu] i za to, że możecie żyć nadzieją przyszłej nagrody, oczekującej na was w niebie. O nagrodzie tej słyszeliście już przedtem, dzięki temu, że głoszono wam prawdę Ewangelii”*; 2. Tymoteusza 4, 8: *„Teraz czeka mnie już tylko sprawiedliwie zasłużony wieniec zwycięstwa. Przekaze mi w owym dniu Pan, Sędzia sprawiedliwy. Zresztą nagrodzi On nie tylko mnie, lecz także wszystkich, którzy z miłością oczekują na Jego przyjście”*. Cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.